ISSN 2544-5510

JAWNY LUBLIN

NA STRAŻY MIASTA 2(2) grudzień 2017 WYDANIE BEZPŁATNE Gazeta.JawnyLublin.pl



Czy potrzebna nam bezpłatna komunikacja?

Lublinowi dokuczają dwie choroby cywilizacyjne: korki i smog. Wprowadzenie bezpłatnych przejazdów dla dzieci i młodzieży to kuracja, która niewątpliwie podleczy domowe budżety lublinian. Wątpliwy jest jednak jej wpływ na natężenie ruchu samochodowego i jakość powietrza w mieście.

W Lublinie zakończyła się polityczna walka o bezpłatne przejazdy. Do Rady Miasta wpłynęły dwa projekty: grupy radnych PiS oraz prezydencki, zainspirowany interpelacją grupy radnych niezrzeszonych. Pierwszy zakładał darmowe przejazdy dla uczącej się młodzieży do 21. roku życia, jednak tylko tych z Lublina. Drugi z kolei przewidywał ulgę dla uczniów i uczennic jedynie do 16. roku życia, bez względu na miejsce zamieszkania. 10 listopada przegłosowany został projekt prezydencki. W efekcie od 1 stycznia 2018 roku uczniowie lubelskich szkół do 16. roku życia będą mogli bezpłatnie korzystać z komunikacji miejskiej.

Prosty środek na wszelkie problemy

Wszyscy pomysłodawcy optymistycznie zakładają, że wprowadzenie bezpłatnych przejazdów dla dzieci i młodzieży spowoduje znaczące zmniejszenie ilość aut osobowych na ulicach Lublina. A mniejsza ich ilość ma przekładać się na poprawę jakości powietrza w mieście. Radni Prawa i Sprawiedliwości liczą na to, że część rodziców, którzy teraz odwożą dzieci do szkoły, przesiądzie się do autobusów ze względu na oszczędności. Zdaniem radnych Wspólnego Lublina efektem zmian będzie przyzwyczajenie dzieci do korzystania z komunikacji miejskiej, co ma dobrze rokować na przyszłość. Prezydent zaś uzasadnia, że bezpłatna komunikacja dla uczących się dzieci oraz młodzieży to także realizacja polityki prorodzinnej. Ani radni, ani prezydent, wieszcząc rozwiązanie problemu korków i smogu, nie powołali się na żadne badania.

Ile to będzie kosztowało

– *Proponowane zmiany uszczuplą ogólne wpływy ze sprzedaży biletów o niecałe 3,5%* – twierdzi zastępca prezydenta Krzysztof Komorski. Jego zdaniem nie może być jednak mowy o podwyżce cen biletów.

▶ dokończenie na stronie 4

Jak zatrudniają miejskie spółki?



Miejskie spółki to nie tylko te, które zatrudniają po tysiąc i więcej pracowników. Wśród nich są też małe, w których pracuje po kilka osób, a nawet taka, gdzie największą grupę pracowników stanowią… członkowie zarządu. Jak zatrudniają „małe" miejskie spółki? Sprawdziliśmy, ile zatrudniają osób i ile wydają na wynagrodzenia: SPR Lublin, Motor Lublin oraz TBS Nowy Dom.

▶ więcej na stronie 3

(Nie)obecni radni

Sprawdziliśmy, czy miejscy radni, będąc na sesji, biorą udział w głosowaniach. Radny z najwyższą frekwencją opuścił tylko 12 głosowań. Rekordzista podczas 32. sesji Rady Miasta opuścił aż 639 głosowań, nie oddając głosu w co czwartym głosowaniu.

▶ więcej na stronie 5

Mieszkańcy skonsultowali nowy dworzec



MAT. UM LUBLIN / D+M ARCHITECTS

– *Powinniśmy spotkać się dawno temu, na etapie pierwszych koncepcji, a nie teraz, kiedy możemy zdecydować jedynie o wyborze koloru ścian* – podsumował konsultacje nowego dworca jeden z mieszkańców.

▶ więcej na stronie 9

Szanowni Czytelnicy



Już za rok wybory samorządowe. Wybierzemy tych, którzy w naszym imieniu będą decydować o naszych pieniądzach. Mamy jeszcze rok, aby przeanalizować, którzy samorządowcy dobrze pracują i zasługują na nasz głos. Lektura tego wydania „Jawnego Lublina" może się okazać pomocna. A w przyszłości zapraszamy na nasz portal oraz na stronę lublin.mamprawowiedziec.pl, gdzie zapoznasz się z aktywnością radnych oraz na konkraktdlalublina.pl, gdzie monitorujemy realizację obietnic prezydenta.

Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok to czas składania sobie życzeń, ale również czas noworocznych postanowień. Wobec tego postanówmy sobie, że w przyszłym roku postaramy się, aby Lublin był bardziej przejrzysty i otwarty dla mieszkańców. Tego sobie i Wam życzę.

Wszystkiego Jawnego w Nowym, 2018 Roku!

Ty też możesz przyczynić się do tego, że Lublin będzie bardziej jawny. Nie bój się pytać, na co urzędnicy wydają Twoje pieniądze. Kontroluj! Jeśli potrzebujesz pomocy, napisz do nas (kontakt@fundacjawolnosci.org). ■

Krzysztof Jakubowski, PREZES FUNDACJI WOLNOŚCI

Festiwal Bożego Narodzenia
/6 grudnia – 14 stycznia/ przestrzenie Starego Miasta

W dniach od 6 grudnia 2017 do 14 stycznia 2018 r. w Lublinie odbędzie się Festiwal Bożego Narodzenia. Już po raz siódmy oo. dominikanie i Miasto Lublin połączyli inicjatywy skupione wokół świąt Bożego Narodzenia. Po kilku latach Szopka Bożonarodzeniowa wróci na Plac Łokietka przed Ratuszem. W czasie festiwalu stanie się ona miejscem świątecznych występów artystycznych, będzie rozbrzmiewała muzyką i wspólnym kolędowaniem. Poniżej program festiwalu.



6 grudnia, godz. 16.30
Inauguracja iluminacji świątecznej oraz pokaz tańca Belgijka, plac przed Ratuszem

9 grudnia
Korowód św. Mikołaja – początek przy Trybunale Koronnym, Stare Miasto

Trasa barwnego korowodu: Brama Krakowska, ulice: Królewska, Lubartowska, Czwartek, Szkolna, Plac Kościelny na Czwartku

16–23 grudnia
Jarmark Bożonarodzeniowy, deptak

17 grudnia
Wigilia Starego Miasta, Stare Miasto

Ojcowie dominikanie, jak co roku, zgromadzą mieszkańców Lublina wokół stołu wigilijnego na wspólnej, już osiemnastej Wigilii Starego Miasta. Na Starym Mieście zostanie ustawiony stół z potrawami wigilijnymi. Wspólne świętowanie będzie poprzedzone uroczystą mszą świętą w Bazylice oo. Dominikanów. Tego dnia nie zabraknie tradycyjnego już bożonarodzeniowego korowodu wokół Trybunału czy składania życzeń i dzielenia się opłatkiem. Nie zabraknie też bożonarodzeniowej iluminacji, pachnących świerków i szczególnej, świątecznej atmosfery.

28 grudnia
Koncert świąteczny – Adam Stachowiak, Bazylika oo. Dominikanów

28–29 grudnia
Pokazy filmów świątecznych, Teatr Stary (bezpłatne wejściówki do odbioru w kasie teatru)

- 28 grudnia, godz. 11.00 „Happy Feet"
- 28 grudnia, godz. 17.00 „Ukryte Piękno"
- 29 grudnia, godz. 11.00 „Królik Bugs. Zakręcona opowieść wigilijna"
- 29 grudnia, godz. 13.00 „Pierwsze święta Misia Yogi"
- 29 grudnia, godz. 17.00 „Narodzenie"

31 grudnia, godz. 21.00
Sylwester Miejski, plac Teatralny przed Centrum Spotkania Kultur

Tegoroczny sylwester stanie się w tym roku podwójną okazją do wspólnego świętowania dla wszystkich mieszkańców Lublina. Tradycyjne powitanie Nowego Roku połączone zostanie z uroczystym zakończeniem obchodów 700-lecia lokacji naszego miasta. W sylwestrową noc na placu Teatralnym będzie miało miejsce doskonałe widowisko łączące muzykę i wizualizacje wyświetlane na fasadzie budynku Centrum Spotkania Kultur. Poprzez muzyczne wspomnienia hitów Budki Suflera przeniesiemy się w najlepsze czasy polskiej muzyki estradowej. Romuald Lipko po zakończeniu działalności słynnej grupy powołał nowy zespół pod nazwą ROMUALD LIPKO BAND, który koncertuje, prezentując kompilacje najbardziej znanych kompozycji Budki Suflera, które stały się niekwestionowanymi standardami polskiej muzyki rozrywkowej. Projekt jest podsumowaniem pracy artystycznej jako kompozytora przebojów wykonywanych przez uznanych polskich artystów. Romualdowi Lipko na scenie towarzyszyć będą Izabela Trojanowska, Felicjan Andrzejczak, Grzegorz Wilk oraz młodzi zdolni wokaliści, z którymi Lipko coraz częściej współpracuje, tworząc i zapowiadając nowe projekty muzyczne. Do współczesności powrócimy dzięki dwóm scenicznym żywiołom: zespołowi Better, wykonującemu standardy muzyki rozrywkowej, oraz wokaliście Yankee, współtwórcy Chonabibe, który autorskie piosenki wykonał premierowo w 2017 roku, otwierając największy festiwal tego typu w Europie – 23. edycję Przystanku Woodstock. Wydarzeniu będzie towarzyszyć wspólne śpiewanie karaoke najbardziej znanych przebojów Budki Suflera. ■

Więcej szczegółów na: **WWW.SWIETA.LUBLIN.EU**

JAWNY LUBLIN

Lublin, nr 2(2) 2017 • NAKŁAD 11 500 EGZ.

REDAKCJA NUMERU
Krzysztof Kowalik
Krzysztof Jakubowski
Bartłomiej Bałaban
Seweryn Szczepaniak

WSPÓŁPRACA
Anna Gajda
Marcin Bartyś

DTP, OKŁADKA
Marcin Wachowicz

ZDJĘCIA
arch. Jawny Lublin

KOREKTA
Stanisław Powała-Niedźwiecki

gazeta.jawnylublin.pl
redakcja@jawnylublin.pl

WYDAWCA
Fundacja Wolności
ul. Peowiaków 10/8,
20-007 Lublin
tel. 513 97 95 97
KRS: 0000428743
kontakt@fundacjawolnosci.org

„Projekt dofinansowany ze środków Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich"

Jak zatrudniają miejskie spółki?

Miejskie spółki to nie tylko te, które zatrudniają po tysiąc i więcej pracowników. Wśród nich są też małe, w których pracuje po kilka osób, a nawet taka, gdzie największą grupę pracowników stanowią... członkowie zarządu. Jak zatrudniają „małe" miejskie spółki? Sprawdziliśmy, ile zatrudniają osób i ile wydają na wynagrodzenia: SPR Lublin, Motor Lublin oraz TBS Nowy Dom.



SPR Lublin

SPR Lublin prowadzi lubelską drużynę piłki ręcznej kobiet, która może się pochwalić dziewiętnastokrotnym tytułem mistrza Polski. Na koniec 2016 roku spółka zatrudniała pięcioro pracowników. Zajmowały się one sprawami: marketingu, kadrowo-księgowymi, organizacyjnymi (dwie osoby). Był także kierownik drużyny. Ich średnie wynagrodzenie wynosiło 2600 zł brutto miesięcznie. Za marketing w spółce odpowiada **Marta Daniewska**, córka miejskiego radnego.

Marta Daniewska jest też prezesem spółki MKS Lublin, która została powołana kilka lat temu, aby zgłosić drużynę piłkarek ręcznych do rozgrywek ligowych. SPR nie mógł tego zrobić, ponieważ był zbyt zadłużony. Obecnie spółka MKS Lublin jest w likwidacji. Jest niepotrzebna, odkąd decyzją Rady Miasta w 2015 roku przekazano pieniądze na oddłużenie spółki SPR.

Do grona pracowników należy doliczyć jeszcze prezesa zarządu spółki (zarabia 6000 zł miesięcznie). Rada nadzorcza liczy czterech członków (nie otrzymują wynagrodzenia). Suma wynagrodzeń wypłacanych zatrudnionym pracownikom oraz zawodniczkom wyniosła 1,67 mln zł w 2016 roku. W sumie w latach 2014–2017 Gmina Lublin przekazała 13,25 mln zł na działalność spółki SPR Lublin.

TBS Nowy Dom

TBS Nowy Dom zajmuje się budową lokali na wynajem dla osób, których nie stać na budowę własnego mieszkania. Spółka wybudowała prawie tysiąc mieszkań. Zatrudnia siedem osób. Wśród nich znajdują się: prezes zarządu, wiceprezes zarządu i główna księgowa. Suma wydatków na wynagrodzenia za 2016 rok oraz świadczenia na rzecz pracowników wyniosły ponad 1,03 mln zł. Najlepiej zarobili członkowie zarządu (w sumie ok. 341 000 zł).

Pracą pięciu pracowników spółki TBS kieruje dwuosobowy zarząd, który z kolei jest rozliczany przez czteroosobową radę nadzorczą (do listopada 2016 roku była trzyosobowa). Ich miesięczne uposażenie wynosi 1800 zł (przewodniczący) lub 1300 zł (pozostali członkowie rady). Prezesem zarządu jest **Dariusz Kocuń** (mąż byłej miejskiej radnej z Ligi Polskich Rodzin – Wioletty Szafrańskiej-Kocuń), natomiast jego zastępcą w połowie ub. roku został **Krzysztof Siczek**, były miejski radny (Wspólny Lublin).

Motor Lublin

Motor Lublin prowadzi drużynę piłki nożnej. Największe sukcesu klubu przypadają na lata 80., kiedy drużyna grała w I lidze (dzisiejsza Ekstraklasa). Obecnie drużyna gra w grupie IV trzeciej ligi (dawna IV liga). W ostatnich latach spółka zwiększyła zatrudnienie z trzech osób w 2013 roku do siedmiu w roku 2016. Od tego roku prezesem spółki jest **Leszek Bartnicki** – pochodzący z Lublina były dziennikarz, zatrudniony ostatnio w pierwszoligowej Chojniczance Chojnice. Łączy funkcje prezesa spółki oraz dyrektora sportowego, za co zarabia 10 000 zł miesięcznie.

Prezes Bartnicki ujawnił nam wykaz stanowisk w klubie oraz kwoty wynagrodzeń (za grudzień 2016 roku). Po 2100 zł brutto zarobili specjalista ds. finansowo-księgowych i specjalista ds. administracji. Po 1850 zł wynagrodzenia otrzymali: kierownik drużyny, specjalista ds. marketingu i handlu oraz specjalista ds. reklamy. Ponadto asystent prawny zarobił 925 zł brutto.

– *W roku 2017 zatrudnienie zostało zredukowane o etat asystenta prawnego. Ponadto stanowisko specjalisty ds. reklamy jest refundowane na mocy umowy z Urzędem Pracy* – wyjaśnia prezes Bartnicki.

Suma wypłaconych wynagrodzeń w 2016 roku w spółce wyniosła ponad 1,3 mln zł. To prawie sześć razy więcej niż w innych trzecioligowych klubach z naszego województwa: Orlętach Radzyń Podlaski (0,25 mln zł rocznie – dane za 2015 rok) i w Podlasiu Biała Podlaska (0,23 mln zł rocznie). To także więcej niż cały budżet GKS Jastrzębie, które w poprzednim sezonie grało na tym samym poziomie rozgrywkowym co Motor Lublin (w III grupie). Co ciekawe, GKS na wynagrodzenia zawodników nie przeznaczył ani złotówki. Obecnie po awansie do II ligi GKS zamierza podpisać kontrakty z dwoma zawodnikami, którzy będą musieli zrezygnować z pracy na rzecz profesjonalnej gry w piłkę.

Prezes Motoru zwraca uwagę, że sprawozdania mogą nie zawierać pełnych danych. – *Warto, aby przedstawiając dane dotyczące innych klubów, podawać realne sumy. Nie są w nich uwzględniane np. stypendia miejskie dla zawodników lub ich zatrudnianie w innych zakładach pracy (współpracujących z klubami)* – wyjaśnia.

W latach 2014–2017 Motor Lublin został dokapitalizowany w sumie kwotą 6,65 mln zł z budżetu miasta. W tym roku decyzją Rady Miasta klub został całkowicie oddłużony.

Pomimo ustawowego obowiązku miejskie spółki nie publikują informacji dot. ich majątku czy informacji o dochodach i stratach oraz dysponowaniu tymi dochodami i sposobie pokrywania strat. Fundacja Wolności prowadzi zbiórkę podpisów poparcia dla petycji do Prezydenta Miasta Lublin w sprawie zmiany zasad nadzoru właścicielskiego nad spółkami miejskimi. Jej celem jest, aby spółki obowiązkowo publikowały swoje sprawozdania finansowe i rejestry zawieranych umów. Spółki miejskie oraz Urząd Miasta Lublin nie publikują oraz odmawiają udostępnienia powyższych informacji. Natomiast w wielu innych miastach te dane są powszechnie dostępne, np. w Białymstoku, Poznaniu, Krakowie czy Słupsku.

Petycję można podpisać na: http://fundacja-wolnosci.org/petycja ■

Krzysztof Jakubowski

Czy potrzebna nam bezpłatna komunikacja?

▶ dokończenie ze strony 1

Z wyliczeń Zarządu Transportu Miejskiego wynika, że na ten cel trzeba będzie przeznaczyć dodatkowe trzy miliony złotych.

Obecnie wpływy z biletów (90 mln zł) pokrywają około połowy kosztów funkcjonowania lokalnego transportu zbiorowego (182 mln zł). Łącznie z wpływami z mandatów, reklam, wpłat gmin ościennych pokrywają już ok. 60% kosztów funkcjonowania transportu publicznego w Lublinie. To bardzo dobry rezultat w porównaniu np. z Warszawą, w której ten wskaźnik wynosi jedynie 36%. Sam koszt przewozów wynosi ok. 85% kosztów funkcjonowania transportu. Pozostałe koszty dotyczą produkcji i dystrybucji biletów (5,8 mln zł), utrzymania infrastruktury przystankowej (1,7 mln zł) czy kontroli biletowej (1,2 mln zł).

Czy to zadziała?

Bezpłatna komunikacja miejska istnieje w wielu europejskich miastach. Zaobserwowano, że wprowadzenie bezpłatnych przejazdów powoduje zwiększenie ilości pasażerów w autobusach. Część to kierowcy samochodów, reszta to piesi i rowerzyści. W Tallinie (Estonia) po wprowadzeniu bezpłatnej komunikacji wzrost liczby pasażerów wyniósł tylko 1,2%. Jednocześnie z ulic zniknęło wielu rowerzystów – wybrali wygodniejszy i bezpłatny środek transportu. Według dr. Roberta Tomanka z Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach bezpłatna komunikacja publiczna to oszczędność dla rodzinnego budżetu przy jednoczesnym obciążeniu budżetu miasta. Jej wpływ na korki jest jednak niewielki.

Z badań przeprowadzonych w 2016 roku przez Zarządu Transportu Miejskiego w Lublinie wynika, że prawie połowa mieszkańców miasta już korzysta z komunikacji miejskiej. Spośród osób, które z niej nie korzystają aż 65% deklaruje, że nigdy nie przesiądzie się z auta do komunikacji miejskiej.

Cena biletu nie ma znaczenia

Z analizy przedstawionej przez GIS-Expert, w której badano lokalizację istniejących i planowanych szkół publicznych w Lublinie, wynika, że 69% uczniów i uczennic szkół podstawowych może dotrzeć do szkoły spacerem w mniej niż 15 minut. Dlaczego więc rodzice odwożą dzieci do szkoły? Nie wiadomo. W Lublinie nie prowadzono badań, które określiłyby skalę i przyczyny tego zjawiska. Nie znając przyczyn, ciężko rozwiązać problem.

Wielu rodziców wskazuje, że obawia się o bezpieczeństwo swoich pociech. Dotarcie do szkoły pieszo często oznacza konieczność przekroczenia ruchliwej drogi czy „starcie" z samochodami na ciągu pieszo-jezdnym przed wejściem do szkoły. Same szkoły nie są dostosowane do docierania do nich rowerem – do większości nie prowadzi żadna infrastruktura rowerowa. Pod szkołami brakuje też stojaków, choć od przyszłego roku ma to ulec zmianie.

To wszystko zapewne skłania do odwożenia dzieci autem. W Anglii problem rozwiązano, zamykając ulice przed szkołami w godzinach szczytu, w Korei Południowej – zakazując parkowania pod szkołami.



Więcej dzieci w autobusach, więcej problemów

Brak ruchu, zwłaszcza u dzieci, to przyczyna wielu dolegliwości fizycznych i psychicznych. Wśród 11-latków nadwaga i otyłość dotyka 31% chłopców i 21% dziewcząt. Istnieje uzasadnione ryzyko, że wprowadzenie bezpłatnej komunikacji dla uczniów i uczennic spowoduje, że dzieci, które dotychczas chodziły do szkoły, zaczną jeździć autobusami – chociażby ze względu na wygodę i oszczędność czasu.

W Lublinie mamy liczne opracowania stanowiące kopalnię sprawdzonych na świecie pomysłów na odkorkowanie miasta i uczynienie go przestrzenią przyjazną dla ludzi. To m.in. Polityka Rowerowa Miasta Lublina czy Lubelskie Standardy Piesze. Alternatywą dla odwożenia dzieci samochodem może być np. organizowanie grup, które pod opieką dorosłych odprowadzają dzieci do szkoły lub przedszkola (tzw. pieszobus), a w przypadku starszych uczniów zachęcanie ich do przemieszczania się pieszo lub na rowerze.

Te pieniądze można wydać lepiej

Jedną z akcji zachęcających do docierania do szkoły jest Rowerowy Maj. Polega ona na zachęcaniu do aktywnego docierania do szkół – rowerem, hulajnogą czy na rolkach. W 2017 roku przez miesiąc uczestnicy odbyli 38 tysięcy podróży zgodnych z ideą Rowerowego Maja. Koszt tej kampanii to niecałe 50 tys. zł. Podobną kampanię przeprowadziła także Warszawa, mimo wprowadzenia darmowych przejazdów dla uczniów.

Za wprowadzenie Rowerowego Maja do Lublina odpowiada Porozumienie Rowerowe.

– *Niestety w budżecie na 2018 rok zabrakło środków na realizację tej inicjatywy* – komentuje Michał Wolny z Porozumienia Rowerowego. – *Pieniądze corocznie przeznaczone na darmową komunikację można zainwestować w trwałą poprawę bezpieczeństwa i zdrowia dzieci, np. poprzez uspokojenie ruchu w otoczeniu szkół czy stojaki rowerowe.*

Z kolei problem smogu w Lublinie jest głównie wynikiem emisji zanieczyszczeń do powietrza ze spalania paliw stałych w domowych kotłowniach pracujących na cele grzewcze (tzw. niska emisja). Wydaje się, że priorytetem powinno być przeciwdziałanie niskiej emisji. Tymczasem w projekcie budżetu na 2018 rok nie przewidziano większych środków na Program Ograniczania Niskiej Emisji. Podobnie do lat poprzednich, na program zapisano tylko 350 tys. złotych – w bieżącym roku wystarczyło to na modernizację jedynie 57 instalacji. Jak łatwo policzyć, trzy miliony przekazane na bezpłatną komunikację można by przeznaczyć na modernizację ponad 500 pieców.

Rozwiązanie, które nie dotyka problemu

Wprowadzenie bezpłatnych przejazdów dla dzieci i młodzieży to zmiana, która może wpłynąć na przyzwyczajenia i zachowania mieszkańców i mieszkanek Lublina. Czas pokaże, czy będzie to zmiana na dobre czy złe. Wydaje się jednak, że bezpłatne przejazdy w sposób najmniej efektywny przyczynią się do zmniejszenia naszej największej zmory – korków i smogu. ■

Anna Gajda, Krzysztof Kowalik

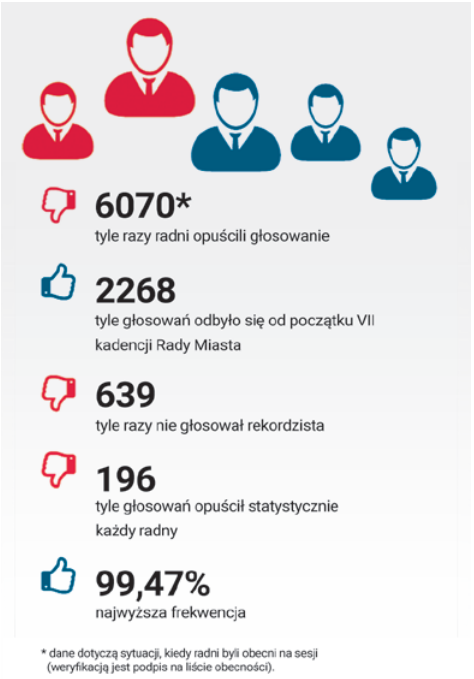
(Nie)obecni radni

Sesje oraz głosowania są jednym z głównych sposobów działalności Rady Miasta. Przepisy obligują radnych do czynnego udziału w jej pracach. Udział w głosowaniach i sposób, w jaki radni głosują, jest jedną z najprostszych i najłatwiej weryfikowalnych aktywności radnych. Sprawdziliśmy, czy lubelscy radni opuszczają głosowania, będąc na sesji.

Od początku kadencji Rada Miasta głosowała 2268 razy. Rekordzista – radny **Bartosz Margul** z klubu Platformy Obywatelskiej – opuścił tylko 12 głosowań (99,47% frekwencji). – *Moim obowiązkiem jako radnego jest udział w głosowaniach i zawsze traktuję to priorytetowo, wszystkie inne zadania, jak na przykład rozmowa z dziennikarzami, mogą poczekać do przerwy w obradach* – mówi. Również do niego należy najwyższa liczba sesji ze stuprocentową frekwencją. Podczas 25 z 32 sesji Rady Miasta tej kadencji uczestniczył we wszystkich głosowaniach w czasie danej sesji. Podium dopełniają radni: **Zbigniew Jurkowski** z PO (56 opuszczonych głosowań – 97,53% frekwencji) i **Dariusz Jezior** z PiS-u (58 opuszczonych głosowań – 97,44% frekwencji). Biorąc pod uwagę ilość sesji, ze stuprocentową frekwencją drugie miejsce zajmuje radna **Anna Ryfka** z klubu Platformy Obywatelskiej. Aż dwudziestokrotnie udało się radnej uczestniczyć w każdym głosowaniu na danej sesji. Podium zamykają *ex aequo* z wynikiem 17 sesji ze stuprocentową frekwencją radni: **Michał Krawczyk** z PO i **Piotr Popiel** z PiS-u.

Statystycznie każdy radny opuścił prawie 200 głosowań. Choć radni podpisują się na liście obecności, to nie biorą udziału w średnio co dziewiątym głosowaniu. Najniższą frekwencję, a tym samym najwięcej opuszczonych głosowań ma radny **Tomasz Pitucha**, przewodniczący klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości. Podczas 32 sesji Rady Miasta VII kadencji opuścił aż 639 głosowań (71,83% frekwencji). Niewiele mniej opuszczonych głosowań mają **Mieczysław Ryba** (623 opuszczone głosowania – 72,53% frekwencji) oraz **Piotr Gawryszczak** (622 opuszczone głosowania – 72,57%), również radni PiS-u. Radny Platformy Obywatelskiej **Piotr Dreher** tylko w dwóch sesjach (XII sesja – na której odbyły się cztery głosowania i XXII – sześć głosowań) uczestniczył we wszystkich głosowaniach danej sesji. Niewiele lepszy wynik osiągnął radny **Mieczysław Ryba** – trzy sesje (XII – cztery głosowania, XXII – sześć głosowań, XXVII – dwa głosowania) oraz radny **Zdzisław Drozd** – cztery sesje (XII – cztery głosowania, XIX – czterdzieści głosowań, XXII – sześć głosowań, XXVII – dwa głosowania).

	Imię i nazwisko	% udziału w głosowaniach	ilość opuszczonych głosowań	ilość sesji ze 100% frekwencją	Klub
1	Bartosz Margul	99,47%	12	25	PO
2	Zbigniew Jurkowski	97,53%	56	15	PO
3	Dariusz Jezior	97,44%	58	13	PIS
4	Anna Ryfka	97,31%	61	20	PO
5	Helena Pietraszkiewicz	97,27%	59	16	PIS
6	Michał Krawczyk	97,00%	68	17	PO
7	Ewa Stadnik*	96,86%	32	5	PO
8	Monika Orzechowska	96,69%	75	12	PO
9	Marta Wcisło	96,28%	83	11	PO
10	Stanisław Brzozowski	96,08%	89	9	PIS
11	Mariusz Banach	96,08%	89	8	WL
12	Piotr Kowalczyk	95,97%	90	11	WL
13	Piotr Popiel	95,55%	101	17	PIS
14	Mateusz Zaczyński	95,24%	108	14	PO
15	Marcin Nowak	94,53%	124	8	WL
16	Jarosław Pakuła	94,18%	132	6	PO
17	Eugeniusz Bielak	93,74%	142	14	PIS
18	Beata Kuśmierzak-Stepaniuk	93,22%	144	10	PO
19	Zbigniew Ławniczak	92,73%	162	7	PIS
20	Leszek Daniewski	92,50%	170	5	PO
21	Marek Wójtowicz	92,06%	180	9	PIS
22	Anna Jaśkowska**	91,25%	128	10	PIS
23	Ryszard Prus	88,05%	271	6	PIS
24	Jan Madejek	87,17%	291	5	PO
25	Piotr Dreher	86,95%	296	2	PO
26	Zdzisław Drozd	85,98%	318	4	PIS
27	Piotr Breś	84,30%	356	9	PIS
28	Małgorzata Suchanowska	83,86%	366	4	PIS
29	Piotr Gawryszczak	72,57%	622	5	PIS
30	Mieczysław Ryba	72,53%	623	3	PIS
31	Tomasz Pitucha	71,83%	639	7	PIS



Porównując zbiorczo wyniki poszczególnych klubów, wyraźnie niższą od pozostałych frekwencję ma klub radnych Prawa i Sprawiedliwości. Na sześciu radnych z najgorszą frekwencją wszyscy są z PiS-u. Radni tego ugrupowania opuścili 4114 głosowań – średnio 274 głosowania na jednego radnego. Jest to o ponad 80 głosowań wyższy wynik od średniej całej rady. Frekwencja dla klubu PiS wynosi 87,56%. Zdecydowanie wyższy wynik uzyskują radni Wspólnego Lublina i Platformy Obywatelskiej, odpowiednio 95,53% i 94,55%. Statystyczny radny Wspólnego Lublina opuścił 101 głosowań, a statystyczny radny Platformy Obywatelskiej 117 głosowań. Tak wysoka frekwencja radnych koalicji może wynikać z politycznej arytmetyki. Koalicja PO-Wspólny Lublin dysponuje w Radzie Miasta tylko jednym głosem przewagi. Potencjalna nieobecność koalicyjnego radnego może się przełożyć na niepodjęcie danej uchwały.

Wysoka liczba opuszczonych głosowań w sytuacji, kiedy radni (teoretycznie) są na sesji może zastanawiać. Co jest ważniejszego od udziału w głosowaniach? To w głosowaniach podejmowane są wszystkie istotne decyzje, np. odnośnie do budżetu miasta, stawki podatków lokalnych czy nazw szkół i ulic. Próbowaliśmy uzyskać komentarz również od Mieczysława Ryby i Tomasza Pituchy. Z pierwszym nie udało nam się skontaktować, drugi nie oddzwonił.

* Radna Ewa Stadnik uczestniczy w pracach Rady od XX sesji.

** Radna Anna Jaśkowska uczestniczy w pracach Rady od XII sesji. ■

Marcin Bartyś

Projekt Budżetu 2018

Wyzwaniem dla miasta, w przyszłym roku i w najbliższych latach, będzie zachowanie równowagi między zapewnieniem stabilności finansowej a zapewnieniem rozwoju miasta, przy optymalnym wykorzystaniu możliwości wynikających z perspektywy finansowej 2014–2020 – mówi Irena Szumlak, skarbnik miasta Lublin.

Inwestycje majątkowe w 2018 roku stanowią 21,8% budżetu Lublina i planowane są na 498 144 466 PLN, z tego 248 391 548 PLN to fundusze europejskie. Większość tych pieniędzy, bo aż 218 035 978 PLN, zainwestowano w transport: wykup gruntów, budowę i modernizację dróg oraz infrastruktury obsługującej transport zbiorowy.

Bezpośrednio z funduszy miejskich (na wszystkie inwestycje) wydamy 240 492 168 złotych.

Budżet miasta 2018

Dochody – 2 165 192 559,34
Wydatki – 2 280 735 363,32
Deficyt – 115 542 803,98
Dług – 1 459 352 585,82

Seweryn Szczepaniak

WYBRANE ZADANIA REALIZOWANE W 2018 R. W RAMACH INICJATYWY LOKALNEJ I BUDŻETU OBYWATELSKIEGO

zadanie	wartość ogółem	środki własne 2018	środki zewnętrzne 2018
ul. Milczan – budowa drogi wraz z uzupełnieniem brakującego uzbrojenia 2016–2018 – inicjatywa lokalna	2 070 669	1 943 669	60 000
ul. Bużan – budowa drogi wraz z uzupełnieniem brakującego uzbrojenia 2016–2018 – inicjatywa lokalna	1 966 956	1 872 456	26 000
Sygnał od nowa – kolejny krok w stronę nowoczesnego kompleksu ul. Zemborzyckiej – Budżet Obywatelski 2018	1 774 896	1 700 000	
Sygnał od nowa – przebudowa boiska piłkarskiego przy VI LO – Budżet Obywatelski 2017	1 872 911	1 529 000	300 000
Ostatni etap budowy wąwozu Jana Pawła II – Budżet Obywatelski 2018	1 132 092	1 107 000	
Budowa boisk i innych obiektów sportowych na terenie ZS nr 12 przy ul. Sławinkowskiej – Budżet Obywatelski 2018	1 262 863	730 000	478 000
Budowa skweru przy ul. Motorowej – Budżet Obywatelski 2016	559 471	550 000	
Budowa chodnika i ścieżki rowerowej rejon ul. Zbożowej – Budżet Obywatelski 2018	484 473	484 473	
Zielone Boisko, czyli strzał w Dziesiątkę – modernizacja boiska przy ul. Siemiradzkiego – Budżet Obywatelski 2017	508 987	450 000	
Zacisze rekreacyjno-edukacyjne w osiedlu Lipniak – Budżet Obywatelski 2017	399 078	348 056	
Budowa skweru przy ul. Szwoleżerów – Budżet Obywatelski 2016	250 000	250 000	
Plac zabaw oraz siłownia na świeżym powietrzu w rejonie ul. Krochmalnej – Budżet Obywatelski 2018	463 213	240 000	
Wykonanie parkletów przy ul. Zamojskiej, ul. Świętoduskiej i ul. Lubartowskiej – Budżet Obywatelski 2016	159 958	142 000	
Opracowanie dokumentacji skateparku na terenach zielonych przy ul. Rusałka – Budżet Obywatelski 2018	49 097	46 740	
RAZEM	12 954 664	11 393 394	864 000

WYBRANE ZADANIA REALIZOWANE W 2018 R.

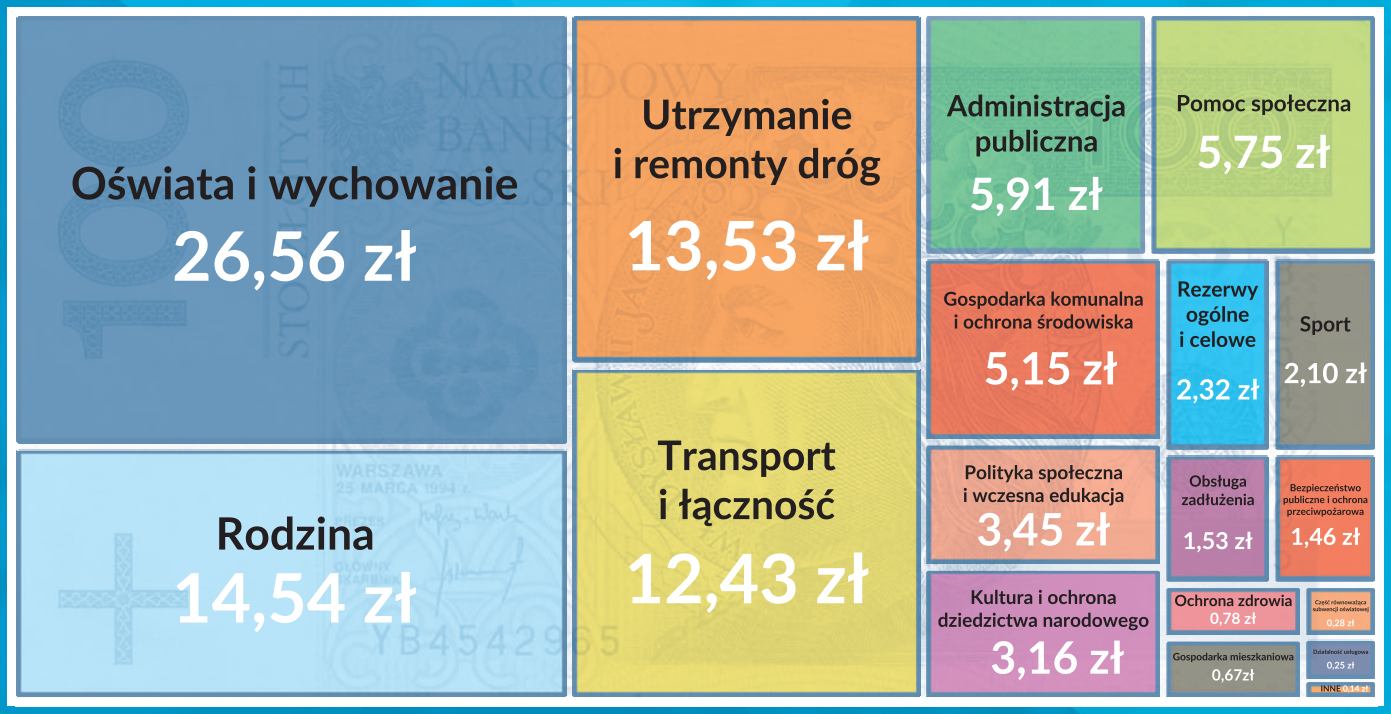
zadanie	wartość ogólna	środki własne 2018	środki zewnętrzne 2018
Przebudowa ul. Bohaterów Monte Cassino do węzła Sławin 2015–2019	115 903 331	30 411 577	15 791 692
Port Lotniczy Lublin SA – objęcie akcji w podwyższonym kapitale zakładowym 2011–2034	242 400 300	24 000 000	
Rozbudowa sieci komunikacji zbiorowej, zakup 15 trolejbusów 2011–2018	89 702 522	17 888 253	16188897
Rozbudowa sieci komunikacji zbiorowej dla obszaru SSE i strefy przemysłowej w Lublinie	206 895 448	14 966 231	48 539 797
Budowa żłobka	16 338 354	12 248 492	725 272
Przebudowa ul. Krakowskie Przedmieścia – deptak	69 818108	6 737 736	7 762 264
Niskoemisyjna sieć komunikacji zbiorowej dla północnej części LOF, zakup 14 autobusów	175 914 660	5 282 503	47 771 885
Objęcie udziałów w MOSIR „Bystrzyca" w podwyższonym kapitale zakładowym spółki	5 000 000	5 000 000	
Miejska Szerokopasmowa Sieć Szkieletowa	4 628 801	4 628 801	
Termomodernizacja budynku przy ul. Wieniawskiej 14	3 493 510	3 354 219	58 801
Objęcie akcji w SPR Lublin Sportowa SA w podwyższonym kapitale zakładowym spółki	2 750 000	2 750 000	
Objęcie akcji w Motor Lublin SA w podwyższonym kapitale zakładowym spółki	2 000 000	2 000 000	
Zbiornik Zemborzycki, budowa dwóch przepompowni, ul. Niezapominajki i Grzybowa	10 684 299	2 000 000	
Modernizacja Muszli Koncertowej – wykonanie konstrukcji z przykryciem 2017–2018	1 029 742	1 000 000	
Rozbudowa Systemu Zarządzania Ruchem i Komunikacją w Lublinie 2017–2020	24 157 881	525 000	2 975 000
Dotacje na zmianę systemu ogrzewania opartego na paliwie stałym	350 000	350 000	
Rozpoczęcie przebudowy Al. Racławickich 2013–2020	105 275 609	266 192	17 783 008
Opracowanie dokumentacji i realizacja budowy nowej woliery dla pawi oraz altany	200 000	200 000	

AUTOPROMOCJA

JAWNYLUBLIN.PL
Przekonaj się, jak miasto Lublin wykorzystuje pieniądze publiczne pochodzące z twoich podatków.



Na co miasto wyda każde 100 zł w 2018 roku





Przebudowa ul. Bohaterów Monte Cassino



Rozbudowa sieci komunikacji zbiorowej



Woliera dla pawi

KATEGORIE WYDATKÓW

Transport i łączność	Utrzymanie i remont dróg	Gospodarka mieszkaniowa	Administracja publiczna	Bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa	Obsługa zadłużenia
283 451 189,00 zł	308 636 224,00 zł	15 343 621,00 zł	134 692 654,00 zł	33 253 600,00 zł	35 000 000,00 zł

Oświata i wychowanie	Ochrona zdrowia	Pomoc społeczna	Polityka społeczna i wczesna edukacja	Gospodarka komunalna i ochrona środowiska	Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego
605 786 927,00 zł	17 678 900,00 zł	131 138 690,00 zł	78 586 413,00 zł	117 507 221,00 zł	72 099 886,00 zł

Sport	Rodzina	Część równoważąca subwencji oświatowej	Rezerwy ogólne i celowe	Działalność usługowa	Inne
47 900 540,00 zł	331 526 189,00 zł	6 337 439,00 zł	52 940 099,00 zł	5 630 992,00 zł	3 184 992,00 zł

Tylko jeden podmiot może wygrać przetarg na prowadzenie schroniska?

W listopadzie lubelski ratusz ogłosił, że szuka operatora miejskiego lubelskiego schroniska na kolejne trzy lata. Zdaniem naszych informatorów warunki postawione przez Urząd Miasta eliminują wszystkich potencjalnie zainteresowanych. Poza jednym podmiotem.



To już drugie w tym roku podejście Urzędu Miasta do wybrania operatora schroniska. Pierwsze ogłoszono we wrześniu. Wpłynęła jedna oferta, jednak przetarg został unieważniony. Powód? – *Oferowana cena wyniosła 9,9 mln zł, natomiast zamawiający mógł przeznaczyć jedynie 8,2 mln zł* – wyjaśniła w decyzji o unieważnieniu przetargu Jolanta Bielska, zastępca dyrektora Biura Zamówień Publicznych.

Przetarg dotyczy prowadzenia schroniska przeznaczonego na przetrzymywanie 200 psów, 300 kotów, egzotarium dla zwierząt egzotycznych i terrarystycznych oraz prac związanych z jego utrzymaniem w okresie od początku 2018 do końca 2021 roku.

Zdaniem naszych informatorów warunki postawione przez Urząd Miasta eliminują wszystkich potencjalnie zainteresowanych. Poza jednym podmiotem – firmą Poliwet, tj. dotychczasowym administratorem schroniska.

Ten, kto chce zarządzać schroniskiem przez kolejne cztery lata, musi spełnić wymagania określone w zamówieniu. A jest to m. in. „posiadanie zezwolenia na prowadzenie działalności w zakresie ochrony przed bezdomnymi zwierzętami i w zakresie prowadzenia schronisk dla bezdomnych zwierząt" czy „wykazanie się należytym świadczeniem usług/usługi w zakresie prowadzenia schroniska dla minimum 200 bezdomnych zwierząt o średniorocznej wartości łącznie co najmniej 800 000 PLN brutto".

Trudno znaleźć w województwie schronisko o takim budżecie. Dla porównania roczny koszt utrzymania schroniska w Puławach wynosi 330 000 zł (w tym koszty odławiania zwierząt), natomiast w Zamościu – 306 000 zł.

To jednak nie wszystkie wymagania. Potrzeba też odpowiedniej liczby osób do pracy w schronisku. W tym minimum dwóch lekarzy weterynarii, trzy osoby z co najmniej rocznym doświadczeniem w wyłapywaniu zwierząt, jedna osoba posiadająca minimum roczne doświadczenie w opiece nad zwierzętami egzotycznymi i terrarystycznymi, czterech pielęgniarzy zwierząt z minimum rocznym doświadczeniem, dwóch pracowników administracyjnych, jedną osobę do obsługi telefonu w biurze schroniska oraz kierownika posiadającego minimum roczne doświadczenie w kierowaniu schroniskiem.

Potrzebny jest też własny sprzęt: samochód przeznaczony do transportu zwierząt żywych (co najmniej jeden) oraz samochód przeznaczony do transportu zwierząt padłych.

Zdaniem naszych informatorów tak postawione kryteria spełnia tylko dotychczasowy administrator schroniska. Skontaktowaliśmy się w tej sprawie z Biurem Zamówień Publicznych. Urzędnicy zaprzeczają, jakoby wymagania były tak wybrane, aby wykluczyć innych zainteresowanych przetargiem.

Wątpliwości wobec warunków przetargu na prowadzenie schroniska pojawiały się również w poprzednich latach. W 2009 roku z tego powodu prezydent anulował przetarg. W drugim przetargu wybrano firmę Poliwet.

Z udziału w przetargu zrezygnowało wówczas stowarzyszenie Straż dla Zwierząt. – *Zrezygnowaliśmy głównie dlatego, że jego warunki były niesprawiedliwe* – tłumaczył Mateusz Janda, główny komendant Straży dla Zwierząt.

Zapytaliśmy osobę z doświadczeniem w przetargach publicznych, pracującą na co dzień poza Lublinem, czy takie wymagania przetargowe nie są podejrzane.

– *Jeśli urząd zaplanował kwotę na realizację usługi i pierwszy przetarg unieważnił oraz nie podniesie kwoty w drugim przetargu, spodziewając się tylko jednej oferty, to świadczy to o tym, że żadnej zmowy nie ma. Urząd ma prawo wymagać od uczestników przetargu kwalifikacji i doświadczenia, które będzie gwarantować realizację usługi na odpowiednim poziomie. Do przetargu mogą zgłosić się przecież podmioty również spoza województwa* – wyjaśnia nasz rozmówca.

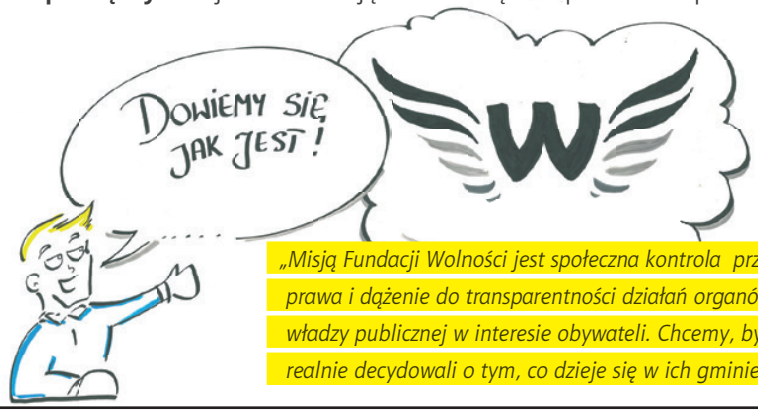
W drugim przetargu ofertę ponownie złożyła tylko firma Poliwet. Tym razem za wykonanie usługi zażądała niecałe 8 milionów złotych (poprzednio było to prawie 10 milionów złotych). ■

Krzysztof Jakubowski

A U T O P R O M O C J A

PORADY I INTERWENCJE OBYWATELSKIE

Jesteś świadkiem **nieprawidłowości w urzędzie lub dotyczących publicznych pieniędzy**? Nie jest Ci to obojętne? Rozwiąż ten problem wspólnie z nami!



„Misją Fundacji Wolności jest społeczna kontrola przestrzegania prawa i dążenie do transparentności działań organów władzy publicznej w interesie obywateli. Chcemy, by mieszkańcy realnie decydowali o tym, co dzieje się w ich gminie".

Mieszkańcy skonsultowali nowy dworzec

Do 6 grudnia trwały konsultacje społeczne na temat zagospodarowania rejonu Dworca Metropolitalnego. 27 listopada odbyło się otwarte spotkanie konsultacyjne, na którym pojawiło się kilkanaście osób. Autorzy przedstawili zgromadzonym dwie koncepcje zagospodarowania terenu. Obejmowały one nie tylko sam kształt dworca, ale także propozycje nowego układu drogowego. Co na to mieszkańcy?

Nowy dworzec ma stanąć w miejscu obecnej ulicy Gazowej i zajmować miejsce od Ronda Sportowców do placu Dworcowego. Ma mieć ponad 70 stanowisk do obsługi komunikacji miejskiej i zamiejskiej. Pod dworcem ma się znaleźć parking na 200 samochodów. Główne różnice w obu koncepcjach dotyczą układu komunikacyjnego, przede wszystkim możliwości przejazdu przez plac Dworcowy (taką możliwość dopuszcza tylko druga koncepcja). Choć w obu projektach dworzec ma być lekki, w przeważającej części szklany, z dużą ilością zieleni, to różne są bryły samego dworca. Dużą przewagą pierwszej koncepcji jest ogólnodostępny zielony dach. Projektanci chwalili, że oba projekty wpisują się w światowe trendy, choć tak dużych dworców autobusowych raczej się nie buduje. Zaletą dworca ma być jego energooszczędność.

Na sali było dużo nowych twarzy, co oznacza, że temat zainteresował nie tylko społeczników, ale i zwykłych obywateli. Na widowni obecny był także Stanisław Kalinowski, były zastępca prezydenta Lublina.

Dyskusję rozpoczął Jan Kamiński, przewodniczący Rady Kultury Przestrzeni, który pochwalił całokształt dworca. Zwrócił jednak uwagę na problemy komunikacyjne, szczególnie na likwidację komunikacji na pl. Dworcowym. Zdaniem projektantów konieczne jest ograniczenie ruchu samochodów osobowych w tym miejscu. Przewodniczący RKP sprostował, że chodziło mu o transport zbiorowy, a głosy z sali uściśliły, że chodzi wyłącznie o komunikację miejską.

Projektanci w materiałach konsultacyjnych nie przedstawili sposobu poruszania się komunikacji miejskiej, co budzi wątpliwości na temat tego, jak będzie ona funkcjonować w tym obszarze. Po niedawnej rewolucji drogowej w tym miejscu trasy autobusów i trolejbusów znacznie się skomplikowały. Kamiński zwrócił uwagę, że potrzebny jest przejazd komunikacją miejską w relacji Gazowa – Pocztowa, co znacznie skróciłoby czas podróży. Jego zdaniem niedopuszczalne jest także zamknięcie dla komunikacji miejskiej placu Dworcowego.

Autor artykułu dopytał, jak projektanci planują rozwiązać sprawę nowych dróg będących przedłużeniem Dworcowej do Lubelskiego Lipca 80. W końcu kilka lat temu, gdy budowano wiadukt nad ulicą Dworcową sugerowano, by zrobić w tym miejscu skrzyżowanie w jednym poziomie. Ówcześni projektanci stwierdzili, że jest to niezgodne z przepisami, bo odległości między skrzyżowaniami miałyby być zbyt małe. Teraz mają być jeszcze mniejsze. Wątpliwości autora wzbudziła też zbyt mała liczba miejsc parkingowych dla taksówek (tylko sześć!) oraz pozostawienie ulicy 1 Maja w obecnym kształcie – z wąskimi chodnikami i parkowaniem prostopadłym, w większości na chodniku. Część 1 Maja przylegająca do dworca powinna stać się w przyszłości deptakiem, bez aut, choć z dopuszczonym dojazdem do parkingów w podwórkach czy dla dostaw. Zlikwidowane miejsca parkingowe mogą przecież zostać przeniesione do parkingu pod dworcem. Projektanci odpowiedzieli, że takie wytyczne dostali od urzędu. Ich zdaniem 1 Maja powinna stać się miejscem reprezentacyjnym, a obecny sposób parkowania temu nie służy.

Mieszkańcy zwrócili także uwagę na brak połączenia pomiędzy istniejącym a planowanym dworcem. Mieszkańcy podzielili się na zwolenników zadaszonej kładki oraz przejścia podziemnego. Obie strony podkreślały, że połączenie musi chronić przed opadami atmosferycznymi i wiatrem. Autorzy wytłumaczyli, że widzą taką potrzebę, ale dworzec PKP nie należy do miasta, co utrudnia projektowanie tego typu rozwiązań.

Głos zabrał także Wojciech Januszczyk, architekt zieleni, który skrytykował tak duże zielone ściany. Jego zdaniem ich utrzymanie będzie albo koszmarnie drogie, albo w wyniku braku utrzymania efekt będzie daleki od oczekiwań. Z sali padały także pytania o dostępność obiektu dla osób niepełnosprawnych. Wątpliwości rozwiali pracownicy urzędu, którzy wytłumaczyli, że projektowanie uniwersalne, czyli takie, które nie wyklucza żadnego użytkownika, jest teraz jedną z najważniejszych wytycznych przy projektach dofinansowanych z Unii Europejskiej.

Antoni Jakóbczak z Politechniki Lubelskiej stwierdził, iż budowa parkingu podziemnego w takim miejscu nie jest dobrym rozwiązaniem. Tłumaczył to wysokim poziomem wód gruntowych. Autorzy zbili jednak ten argument, twierdząc, że dzisiejsza technologia pozwala na bezpieczne i trwałe wykonywanie budowli w takich warunkach. Pewne jest jedno – to będzie słono kosztować. Inżynier przekonywał także, że konstrukcja, choć ładna, jest niepraktyczna i lepszy od stali będzie beton, który jest bardziej odporny na pożary. Projektanci nie podzielili jego obaw.

Pojawiły się także wątpliwości czy dworzec nie będzie przypadkiem za mały, choć nie brakowało też głosów, że być może sama bryła dworca jest za duża i będzie przytłaczająca. Jeden z mieszkańców zwrócił uwagę na problemy komunikacyjne związane z budową dworca. Ma ona potrwać trzy lata i na pewno będzie wiązać się ze znacznymi utrudnieniami. Dworzec powstanie na ulicy Gazowej będącej jednym z dwóch dojazdów na plac Dworcowy. Na placu obecnie znajduje się zespół przystanków z pętlą końcową komunikacji miejskiej. Odpowiedź nie była konkretna, ale wskazywała, że problem ten zostanie uwzględniony. W jaki sposób? Zobaczymy.

Spotkanie podsumował Antoni Jakóbczak: – *Powinniśmy spotkać się dawno temu, na etapie pierwszych koncepcji, a nie teraz, kiedy możemy zdecydować jedynie o wyborze koloru ścian*. Urzędnicy obecni na spotkaniu zagwarantowali, że nie jest to ostatnie spotkanie. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że wiele decyzji zostało podjętych wcześniej, bez udziału mieszkańców. ■

Krzysztof Kowalik





MAT. PRASOWE URZĄD MIASTA LUBLIN / D+M ARCHITECTS

Obywatele bez prawa do (aktualnego) prawa

Od prawie siedmiu lat gminy muszą ogłaszać prawo miejscowe w formie przyjaznej mieszkańcom. Każda uchwała, która była zmieniana w ciągu roku, powinna posiadać treść pierwotną wraz z naniesionymi wszystkimi zmianami. Ustawodawca chciał w ten sposób ułatwić obywatelom zapoznawanie się z przepisami prawa, które często się zmieniają.

Ustawa o ogłaszaniu aktów normatywnych określa, że jeśli uchwała była zmieniana, to powinien być opublikowany jej tekst jednolity. Oznacza to, że w jednym akcie prawnym powinniśmy znaleźć aktualnie obowiązujące przepisy – zarówno treść pierwotną, jak i wszystkie wprowadzone zmiany. Ustawodawca ograniczył jednak oddziaływanie przepisów wyłącznie do aktów prawa miejscowego. Z perspektywy mieszkańca są to najważniejsze akty prawne, ponieważ bezpośrednio go dotyczą. Aktami prawa miejscowego są m.in. miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego, które określają co i gdzie możemy zbudować czy uchwały określające cennik komunikacji miejskiej.

Miało być łatwo i dostępnie

Przez pierwsze dwa lata w województwie lubelskim tylko pięć razy opublikowano teksty jednolite. W 2013 roku po skargach mieszkańców wojewoda lubelski przypomniał wszystkim gminom o obowiązku publikowania tekstów jednolitych. W latach 2013–2016 teksty takie opublikowano 70 razy, co daje średnio mniej niż 0,01 rocznie na gminę. Pomimo działań podejmowanych przez wojewodę przepis w dalszym ciągu nie był respektowany przez jednostki samorządu terytorialnego.

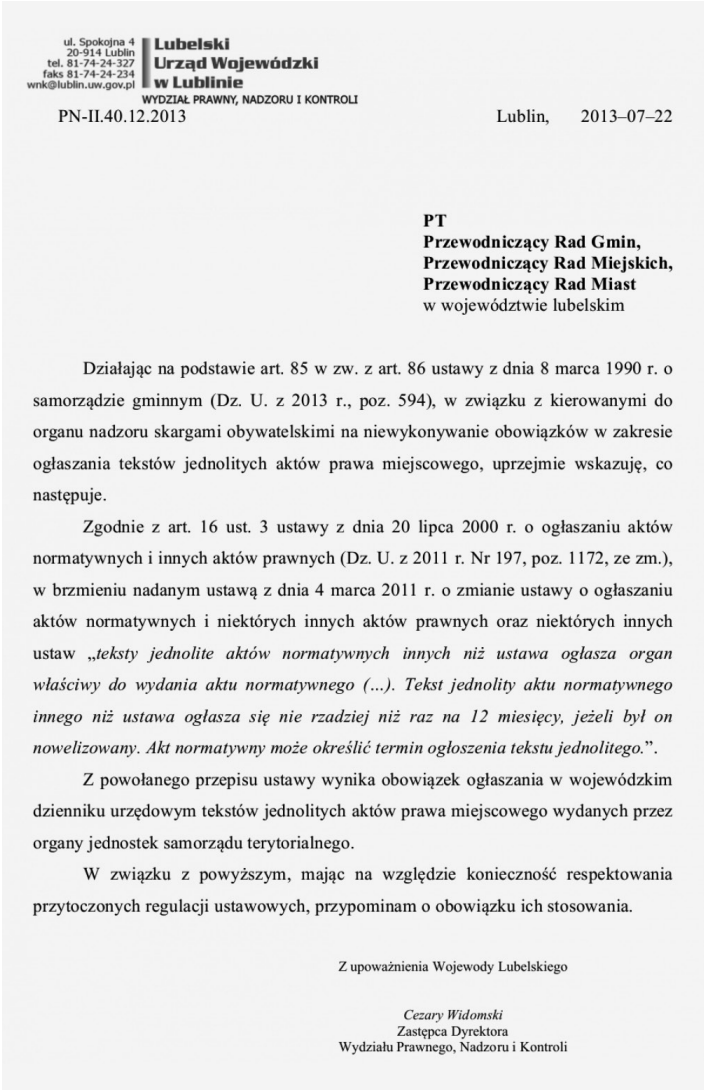
Niestety wojewoda ma tutaj związane ręce, ponieważ może wkraczać w działalność gminy tylko w przypadkach określonych ustawami. Działania takie obejmują np. rozstrzygnięcia nadzorcze stwierdzające nieważność uchwały czy zarządzenie zastępcze wydawane, jeżeli organ gminy, wbrew obowiązkowi wynikającemu z przepisów, nie podejmie uchwały o wygaśnięciu mandatu radnego. Co prawda przepisy przewidują możliwość, by w razie powtarzającego się naruszenia przez radę gminy Konstytucji lub ustaw, Sejm rozwiązał radę gminy, jednak nie wydaje się, by zastosował takie rozwiązanie w stosunku do większości gmin z województwa lubelskiego.

Próba zmiany w Lublinie

Pomimo wielokrotnych apeli w Lublinie przepisy te wciąż nie są respektowane. Od września 2011 roku Rada Miasta podjęła prawie 1300 uchwał, ale niecałe 200 jest aktami prawa miejscowego. Pośród ok. 400 zmian uchwał tylko 155 dotyczyło zmian prawa miejscowego. Tylko te zmiany z mocy prawa powinny posiadać tekst jednolity.

W marcu Fundacja Wolności złożyła w tej sprawie petycję do Rady Miasta. W maju radni rozpatrywali ją na sesji. Projekt uchwały zakładał odrzucenie petycji. W uzasadnieniu można było przeczytać, że nie można uwzględnić petycji, ponieważ jest to materia ustawowa, a obowiązki z niej wynikające mają charakter powszechnie obowiązujący.

Ostatecznie radni uznali, że nie podejmując decyzji, petycję rozpatrzyli. Pomimo niepodjęcia żadnej uchwały zdawało się, że petycja przyniesie wymierny skutek, jakim miało być przestrzeganie prawa przez Radę Miasta i publikowanie tekstów jednolitych. – *Na jedno z najbliższych posiedzeń Rady, po weryfikacji i zrobieniu monitoringu, takowe projekty uchwał państwu przygotujemy* – zobowiązał się na sesji sekretarz miasta **Andrzej Wojewódzki**.



ul. Spokojna 4
20-914 Lublin
tel. 81-74-24-327
faks 81-74-24-234
wnk@lublin.uw.gov.pl

Lubelski Urząd Wojewódzki w Lublinie
WYDZIAŁ PRAWNY, NADZORU I KONTROLI

PN-II.40.12.2013 Lublin, 2013–07–22

PT
Przewodniczący Rad Gmin,
Przewodniczący Rad Miejskich,
Przewodniczący Rad Miast
w województwie lubelskim

Działając na podstawie art. 85 w zw. z art. 86 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2013 r., poz. 594), w związku z kierowanymi do organu nadzoru skargami obywatelskimi na niewykonywanie obowiązków w zakresie ogłaszania tekstów jednolitych aktów prawa miejscowego, uprzejmie wskazuję, co następuje.

Zgodnie z art. 16 ust. 3 ustawy z dnia 20 lipca 2000 r. o ogłaszaniu aktów normatywnych i innych aktów prawnych (Dz. U. z 2011 r. Nr 197, poz. 1172, ze zm.), w brzmieniu nadanym ustawą z dnia 4 marca 2011 r. o zmianie ustawy o ogłaszaniu aktów normatywnych i niektórych innych aktów prawnych oraz niektórych innych ustaw *„teksty jednolite aktów normatywnych innych niż ustawa ogłasza organ właściwy do wydania aktu normatywnego (...). Tekst jednolity aktu normatywnego innego niż ustawa ogłasza się nie rzadziej niż raz na 12 miesięcy, jeżeli był on nowelizowany. Akt normatywny może określić termin ogłoszenia tekstu jednolitego.*".

Z powołanego przepisu ustawy wynika obowiązek ogłaszania w wojewódzkim dzienniku urzędowym tekstów jednolitych aktów prawa miejscowego wydanych przez organy jednostek samorządu terytorialnego.

W związku z powyższym, mając na względzie konieczność respektowania przytoczonych regulacji ustawowych, przypominam o obowiązku ich stosowania.

Z upoważnienia Wojewody Lubelskiego

Cezary Widomski
Zastępca Dyrektora
Wydziału Prawnego, Nadzoru i Kontroli

Do listopada nie udało się opracować ani jednego takiego projektu. – *Przeprowadzono już stosowną analizę uchwał i będą przygotowywane projekty tych tekstów jednolitych, które będą skierowane do uchwalenia przez Radę Miasta Lublin* – zapewniała nas na początku października **Beata Krzyżanowska** rzecznik prasowy prezydenta.

Radni przeciw, ale za

Tuż po „rozpatrzeniu" petycji sześcioro radnych PO poprosiło, by prezydent zamieszczał w BIP-ie także teksty ujednolicone dla pozostałych aktów prawnych (tych niebędących aktami prawa miejscowego, dla których nie ma ustawowego obowiązku publikowania tekstów jednolitych). Teksty takie nie mają mocy prawnej, ale pozwalają zapoznać się z treścią uchwały po zmianach. – *Teksty ujednolicone uchwał, które nie są aktem prawa miejscowego, począwszy od sesji w dniu 26 czerwca 2017 r., będą publikowane w BIP-ie* – odpowiedział pod koniec maja sekretarz miasta **Andrzej Wojewódzki**. Na początku października **Beata Krzyżanowska** zapewniała, że teksty ujednolicone uchwał przyjętych od czerwcowej sesji zostaną wkrótce umieszczone w BIP-ie. Po miesiącu wciąż ich nie ma.

Sprawdziliśmy, co się zmieniło

Na czerwcowej zmianie uległy trzy uchwały: budżetowa, dot. planu miejscowego oraz dot. zakresu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych. Do dziś dla żadnej z nich nie przygotowano tekstu jednolitego. Pierwsza była zmieniana już sześć razy. Ciężko sobie wyobrazić, by wydawać środki publiczne bez wiedzy nt. aktualnego wyglądu budżetu. Druga uchwała dotyczyła planu miejscowego, co nastręcza problemów technicznych przy jej ujednolicaniu – poza tekstem, zmienić należy także część graficzną. Zmiana ostatniej uchwały została praktycznie dokonana – jej nowa treść w całości zastępuje starą. W tym przypadku tekst ujednolicony czy tekst jednolity praktycznie już posiadamy. Mimo tego przez prawie pięć miesięcy nie udało się go ogłosić.

■

Krzysztof Kowalik

FELIETON

Do Ogrodu Saskiego bez psa! Czy faktycznie?

Uchwałą Rady Miasta Lublina z dnia 13 marca 2014 roku zabroniono wstępu do Parku Saskiego spacerującym z psami. Powstało kuriozum, o którym z mediów dowiedziała się cała Polska. Choć zakaz wciąż obowiązuje, przestrzega go coraz mniej osób.



FOT. BARTŁOMIEJ BAŁABAN

Ogród Saski to park miejski założony w 1837 roku. O jego atrakcyjności przesądza fakt, iż wokół panuje ścisła zabudowa miejska oraz duży ruch uliczny wynikający ze skupienia licznych urzędów oraz instytucji. To w tym miejscu od czasu jego powstania spacerują i relaksują się lublinianie, również przychodząc tu z psami.

W 2012 roku Ogród Saski przeszedł remont, w wyniku którego wymieniono powierzchnie alejek, posadzono krzewy. Po remoncie nie powróciły do niego już łabędzie, które umieszczano w parkowym stawie, a zamiast nich sprowadzono pawie, dla których w centralnej część parku ustawiono sporych rozmiarów metalową klatkę. Od czasu sprowadzenia pawi do parku wykluczono z niego spacerujących z psami. Urząd Miasta przygotował specjalny regulamin, który został zatwierdzony przez Radę Miasta uchwałą.

Regulamin Ogrodu Saskiego, po wyczerpaniu innych kroków prawnych, zaskarżono do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który orzekł, iż skarżący nie mają interesu prawnego, aby skargę złożyć. Czy zatem skarżący musieliby być psem, aby interes prawny posiadać? – pytano.

Kolejnym etapem stało się udowodnienie, że skarżący interes prawny posiadają. Przed Naczelnym Sądem Administracyjnym w Warszawie odbyła się rozprawa, w wyniku której orzeczono, że tak właśnie jest. Sprawa ponownie wróciła do WSA w Lublinie, który z kolei orzekł, pomijając wytyczne prawne NSA, iż regulamin Ogrodu Saskiego w Lublinie może zakazywać wstępu do parku z psami.

Po tym wyroku Straż Miejska w Lublinie bezzwłocznie ogłosiła, że od teraz będzie karała mandatami za spacerowanie z psami po parku. Mandatów nałożyła na sumę ośmiuset pięćdziesięciu złotych, czym pochwaliła się w lokalnych gazetach. Zapewne nakładałaby kolejne, gdyby nie to, iż w parku natrafiła na skarżącego regulamin, który odmówił przyjęcia mandatu, nie przyznając się do popełnienia wykroczenia i domagając się skierowania sprawy do Sądu Rejonowego. Straż Miejska poinformowała opinię publiczną, że czynność taką wykona, jednak po miesiącu przeprowadzania czynności sprawę umorzyła, informując, że nie będzie karać spacerujących po parku z psami.

Jak orzekł w tej sprawie Naczelny Sąd Administracyjny: *zakaz wprowadzania psów na teren Ogrodu Saskiego jest zakazem wynikającym z przepisów prawa miejscowego, których niewykonanie nie może skutkować odpowiedzialnością za wykroczenie z art. 54 kw*. Ani Straż Miejska, ani radcy prawni z Ratusza nie zwrócili uwagi na istniejący stan prawny.

Historia z zabranianiem spacerów z psami w Lublinie staje się sprawą o długim i nieco zagmatwanym rodowodzie. Przykrą rzeczą jest, że Ratusz wraz z Radą Miasta, obligowani do spełniania potrzeb mieszkańców oraz zobligowani do odpowiadania na potrzeby licznych grup obywateli miasta, nie realizują ich. Forsują swój własny interes, nadużywając posiadanego prawa do ograniczania prawa innych.

Pawie w Ogrodzie Saskim stały się ważniejsze niż mieszkańcy, którym zabroniono spędzać swój wolny czas w towarzystwie psów. Kuriozum tej sytuacji staje się widoczne w wypadku, gdy do parku możemy wejść z kozą, świnią, ba! z każdym zwierzęciem, które uznamy za zwierzę domowe, ale wykluczając psy! Nie jest to zresztą jedyny absurdalny zakaz. W Parku Saskim znajdziemy ich sporo, wśród nich zakaz spacerowania w szpilkach na terenie placu zabaw. Regulamin zakazów miał się także znaleźć na Placu Litewskim. Pojawiły się w nim zakazy jazdy na rolkach czy rysowania kredą po chodniku. Jak dowiedziałem się od wysokiej rangi urzędnika, w jednej z opcji uwzględniono także zakaz tańczenia na placu, który jednak ostatecznie odrzucono… Podobnie jak cały regulamin.

Ogród Saski w Lublinie to miejsce, które powinno być przyjazne dla wszystkich z niego korzystających przy poszanowaniu zasad współżycia społecznego. Od czasu założenia Saski spełniał w tym zakresie swoje przeznaczenie, jednak od niedawna stał się miejscem nie dla wszystkich, korzystających ze wspólnej miejskiej przestrzeni.

„*Każdy ma prawo do korzystania ze środowiska* […] *w celu zaspokajania potrzeb osobistych czy potrzeb gospodarstwa domowego. Powyższe stoi w sprzeczności z ustanowieniem przez Radę Miasta Lublin zasad korzystania z Ogrodu Saskiego, przewidując zakaz wstępu do obiektu dla osób z psami. Skoro zatem ustawa przewiduje każdemu możliwość korzystania ze środowiska, w zakresie korzystania powszechnego, Rada Gminy nie może w formie aktu prawa miejscowego ograniczyć tego uprawnienia*”.

Naczelny Sąd Administracyjny (II OSK 1747/15) ■

Bartłomiej Bałaban

Lublin z subiektywnej perspektywy



FOT. BLOGLUBLIN.BLOGSPOT.COM

Opinia do projektu ustawy o jawności życia publicznego

Ustawa o dostępie do informacji publicznej to akt prawny, z którego w Fundacji Wolności korzystamy najczęściej. W najbliższym czasie praktycznie bez konsultacji zastąpić go ma Ustawa o jawności życia publicznego.

Ustawa ta łączyłaby istniejące trzy ustawy:
– o dostępie do informacji publicznej,
– o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne,
– o działalności lobbingowej w procesie stanowienia prawa.

Nowa ustawa, stare problemy...

Na pierwszy rzut oka jest to pomysł godny pochwały, jednak diabeł tkwi w szczegółach. Nowa ustawa nie rozwiązuje istniejących problemów z dostępem do informacji publicznej:

- W dalszym ciągu brak jest definicji informacji przetworzonej. Z naszego doświadczenia wynika, że pozwala to urzędom uznać praktycznie każdą informację za informację przetworzoną. Wystarczy tylko trochę kreatywności. Dodatkowo interpretację tego pojęcia pozostawia się sądom. Utrudnia to większości obywateli dostęp do informacji publicznych, ponieważ grono osób, które rozumieją, czym jest informacja przetworzona sprowadza się do osób o wykształceniu prawniczym.
- Ustawa w dalszym ciągu powiela tajemnicę przedsiębiorcy. Jest to pojęcie prawne nigdzie nieistniejące. Naszym zdaniem ustawa powinna wskazywać na tajemnicę przedsiębiorstwa wymienioną w art. 11 ust. 4 Ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.
- W dalszym ciągu brak jest terminów dla publikacji materiałów w Biuletynach Informacji Publicznej. W efekcie wiele informacji, pomimo ustawowego obowiązku, nigdy się tam nie znalazła
- Ustawa w dalszym ciągu utrzymuje fikcyjne terminy na rozpatrzenie przez sąd administracyjny skargi w związku z nieudostępnieniem informacji publicznych. Ustawodawca przewiduje tutaj termin 30-dniowy. Za przekroczenie tego przepisu nie grożą żadne sankcje, więc przepis ten jest martwy, a na rozpatrzenie sprawy czeka się kilka miesięcy.
- Ustawa w dalszym ciągu traktuje prawo do informacji przedmiotowo, a nie podmiotowo. W efekcie mamy prawo zapoznać się z informacją publiczną, a nie z informacją o działalności władz publicznych. W efekcie sądy wytworzyły pojęcia m.in. „dokumentu wewnętrznego", który nie jest informacją publiczną, choć zawiera informacje o działalności władz publicznych.
- Choć ustawa łączy z sobą kilka dotychczas obowiązujących, to nadal pozostaną inne ustawy określające odmienne zasady dostępu do informacji publicznej.
- Ustawa w dalszym ciągu nieprecyzyjnie określa, kiedy można naliczyć opłatę za udostępnienie informacji publicznej.

Pomysły dobre, ale...

Projekt ustawy nakłada nowe obowiązki dotyczące organów władzy publicznej, m.in.:

- obowiązek publikowania wydatków z kart płatniczych przez osoby pełniące funkcje publiczne w związku z pełnieniem tych funkcji,
- obowiązek publikowania rejestrów umów cywilnoprawnych, których skutkiem jest wydatkowanie środków pieniężnych,
- ujednolicenie zasad składania oświadczeń majątkowych, przy jednoczesnym znacznym poszerzeniu kręgu osób składających takie oświadczenia,
- obowiązek rejestracji audio-video posiedzeń organów kolegialnych,
- obowiązek tworzenia wykazu prac legislacyjnych w jednostkach samorządu terytorialnego.

Choć zmiany te należy uznać za pożądane, to można odnieść wrażenie, że nie są do końca przemyślane. Wydatki będą dotyczyły wyłącznie osób pełniących funkcje publiczne w związku z pełnieniem tych funkcji. Rejestry umów będą dotyczyły wyłącznie tych generujących koszty, nie znajdą się w nich porozumienia czy umowy sprzedaży. Dodatkowo nierozwiązany pozostaje problem dostępu do umów cywilnoprawnych zawartych w formie aktu notarialnego. Zdaniem urzędów dostęp do tego rodzaju dokumentów precyzują odmienne przepisy. Co więcej, nie każdy wydatek związany jest z zawarciem umowy, stąd naszym zdaniem rejestr umów powinien być uzupełniony o rejestr wydatków.

W przypadku oświadczeń majątkowych w dalszym ciągu pozostaniemy w erze skanów, ponieważ nowe regulacje nie nakładają obowiązku wypełnienia na komputerze czy wręcz złożenia dokumentu wyłącznie w formie elektronicznej (co ułatwiłoby odczyt danych, a w przyszłości pozwoliło na zautomatyzowaną kontrolę z zeznaniem podatkowym).

Tworzenie wykazu prac legislacyjnych w samorządzie terytorialnym będzie fikcją, podobnie jak jest nią obecnie na poziomie krajowym.

Znacząco rozszerzono także grono podmiotów zobowiązanych, m.in. o spółki handlowe, w których udział Skarbu Państwa, jednostki samorządu terytorialnego, państwowej lub samorządowej osoby prawnej stanowi co najmniej 10% kapitału zakładowego lub 10% liczby akcji w tej spółce. Przepis ten nie będzie dotyczył stowarzyszeń oraz fundacji o analogicznym udziale sektora publicznego.

Istotna jest także zmiana w sposobie pobierania opłat za udostępnienie informacji publicznej. Zgodnie z projektowaną ustawą udostępnienie informacji następowałoby po uiszczeniu opłaty. Mając na uwadze, że obecne regulacje nie są dość klarowne, w jakich sytuacjach można pobierać opłatę, może to doprowadzić do sytuacji, w której organ naliczy opłatę, od której odwołamy się do sądu. Po trzech latach otrzymamy korzystny wyrok, zwalniający nas z opłaty. Pytanie czy w tym momencie wnioskowana przez nas informacja będzie jeszcze dla nas na tyle istotna i aktualna?

W ustawie pojawia się także kolejny nieprecyzyjny przepis ograniczający dostęp do informacji publicznej. Chodzi o możliwość odmówienia dostępu do informacji publicznej osobie składającej wnioski w sposób uporczywy, których realizacja ze względu na ilość lub zakres udostępnianej informacji znacząco utrudniłaby działalność podmiotu obowiązanego do udzielenia informacji publicznej. Pomijając aspekty uznaniowości, czym jest składanie wniosków w sposób uporczywy czy utrudnianie działalności podmiotu, należy zwrócić uwagę na niekonstytucyjność tego zapisu. Konstytucja wskazuje, że ograniczenie prawa do informacji może nastąpić wyłącznie ze względu na określone w ustawach ochronę wolności i prawa innych osób i podmiotów gospodarczych oraz ochronę porządku publicznego, bezpieczeństwa lub ważnego interesu gospodarczego państwa.

Powyższe uwagi, choć odnoszą się do projektu z dnia 23 października 2017 roku, to w dużej części pozostają aktualne w odniesieniu do poprawionego projektu z dnia 13 listopada 2017 roku.

Krzysztof Kowalik

A U T O P R O M O C J A

JAWNYLUBLIN.PL

Podobał Ci się artykuł? Cenisz niezależne dziennikarstwo? Chcesz Jawnego Lublina? Wesprzyj nas darowizną! Liczy się każda złotówka!
Numer konta: 34 1950 0001 2006 0330 1807 0002. Fundacja Wolności.
W tytule przelewu wpisz: darowizna na działalność statutową